

4. Ludwik Vidal.

Z chwilą zgonu Dmuszewskiego kończy się ten okres w historii *Kurjera*, w którym własność dziennika i jego kierownictwo w jednych pozostawały rękach. Od r. 1847 tytuł własności *Kurjera* przechodzi swoje koleje, kierownictwo — swoje; naturalnie obie te sfery oddziałują na siebie, a wpływ ten chwilami jest nawet bardzo poważny, raz na jedną, to znowu na drugą przechylając się stronę.

Słówko najpierw o własności *Kurjera*.

W życiorysie Dmuszewskiego zaznaczyliśmy szczegóły z księgi hipotecznej nieruchomości Nr. 473 c, która i teraz dostarczy nam materiału. Owóż nieruchomość ta, po Dmuszewskim, przepisana została na wdowę, Konstancję z Pięknowskich Dmuszewską w jednej części, w drugiej — na jedyną ich córkę Ludwikę, *1-mo voto* Sauvan, *2-do voto* Zabłocką (z drugim mężem, Ludwikiem Zabłockim, również rozwiódła się).

Gdy Konstancja Dmuszewska zmarła w d. 20 września 1854 r., połowę jej własności odziedziczyli: 1) córka, Ludwika Zabłocka i 2) Wojciech Stanisław Bogusławski, jako — według brzmienia ksiąg hipotecznych — syn naturalny Dmuszewskiej, urodzony w czasie przed zamażpójściem Konstancji Pięknowskiej za Dmuszewskiego, a mianowicie w d. 28 grudnia 1804 r. i przez nią następnie aktem urzędowym uznany.

Na mocy aktu z d. 25 października 1854 r. ów Stanisław Bogusławski odstąpił Ludwice Zabłockiej prawa swoje do odziedziczonej po matce $\frac{1}{6}$ części połowy, czyli $\frac{1}{12}$ nieruchomości Nr. 473 c za 21,000 złp., czyli rs. 3,150, z których rs. 150 otrzymał wtedy gotówką, a reszta, czyli rs. 3,000, pozostała na hipotece. Wraz z tem sprzedał Bogusławski Zabłockiej za rs. 500 swe prawa do $\frac{1}{6}$ części ruchomości spadkowych i pokwitował z odbioru przypadającej dlań części pozostałej w spadku gotowizny. Od działu i cessji wyłączono natomiast w owym akcie prawo współwładnictwa *Kurjera Warszawskiego*, wyjaśniając tylko w tej mierze, iż wszelkie prawa do *Kurjera Warszawskiego* i jego dochodów w $\frac{11}{12}$ należą do Ludwika Zabłockiej, a w $\frac{1}{12}$ do Stanisława Bogusławskiego.

W tymże akcie zastrzeżono, że opłata za lokal redakcji *Kurjera* w su-

nie rs. 225 ciążyć będzie nadal wyłącznie na Zablockiej, jako właścicielce samej nieruchomości, w której się Redakcja mieściła.

Tak więc w r. 1855 prawo własności domu Nr. 473 c przepisano wyłącznie na Ludwikę z Dmuszewskich *1-mo voto* Sauvan, *2-do voto* Zablocką.

Umarła Ludwika Zablocka d. 26 marca 1871 r.

Tu jeszcze własność *Kurjera* i własność posesji łączą się w ręku rodziny po Dmuszewskim, lecz już na krótko, niebawem bowiem i *Kurjer*, i nieruchomość zmieniają właścicieli. O tej zmianie odnośnie do *Kurjera* powiemy w rozdziale o Szymanowskim, tu zaś, dla ścisłości, zaznaczymy jeszcze losy domu Nr. 473 c po dzień dzisiejszy.

Po śmierci Zablockiej jako właścicielka nieruchomości wylegitymowała się jedynie jej córka z pierwszego małżeństwa, Natalja-Konstancja z Sauvan'ów Wysiekierska.

Od Wysiekierskiej w r. 1883 nabył całą nieruchomość za 240,000 rs. Antoni Stępkowski, który w r. 1884 skupił czynsz wieczysty, płacąc jednorazowo 1,533 rs. i zamieniając tym sposobem własność emfiteutyczną na dziedziczną, i po którym nieruchomość przeszła na jego sukcesorów, jako to: wdowę Julję Stępkowską w $\frac{5}{8}$ -mych, tudzież Józefa Stępkowskiego, Matyldę ze Stępkowskich Czyżewiczową i Paulinę ze Stępkowskich Żołyńską w $\frac{3}{8}$. W chwili obecnej, po przeprowadzeniu wzajemnych układów i działów, nieruchomość ta należy do wdowy Pauliny ze Stępkowskich Żołyńskiej w $\frac{783}{810}$ i do Antoniego Czyżewicza w $\frac{27}{810}$ częściach.

* * *

Już z powyższego zestawienia dat, charakteryzujących stan majątkowy Dmuszewskich, widzimy, że w rodzinie tej nie było nikogo, oprócz może Bogusławskiego, ktoby mógł stanąć na czele *Kurjera*, jako jego kierownik. Rozejrzano się w otoczeniu najbliższem, i wybór padł na przyjaciela zmarłego, Ludwika Vidala, który już w ostatnich latach Dmuszewskiego był jego współpracownikiem najczynniejszym i spraw dziennika dobrze świadomym.

Ludwik, herbu Szranki, *de Vidal*, syn obywatela państwa Francuskiego Józefa de Vidal, i jego małżonki, Alicyi-Katarzyny z Redhead'ów, angielski, urodził się w Krzewinie na Wołyniu 1811 roku.

Po otrzymaniu wychowania domowego i w domu książąt Jabłonowskich, wszedł do szkół Pijarskich w Warszawie, które chlubnie ukończył.

Po wyjściu ze szkół poświęcił się służbie rządowej i zajął urząd w b. Banku Polskim. Gorliwem spełnianiem obowiązków a nadto głęboką wiedzą i nanką (władał 8-ma językami) zwrócił na siebie uwagę swej władzy, tak, że w ciągu lat kilku powierzano mu zastępczo obowiązki naczeln-

nika wydziału korespondencji zagranicznej, a następnie stanowisko naczelnika tegoż wydziału.

Oprócz uciążliwych obowiązków biurowych pracował w domu nad różnego rodzaju dziełami heraldycznymi. Owocem tej pracy była: „Genealogja domu królewskiego Bourbonów, Parmy i Obojga Sycylii”, 1857 r.

Za dzieło to Ludwik de Vidal otrzymał dostojne znaki honorowe od wszystkich prawie dworów europejskich, i tak: zasiadający podówczas na Stolicy Apostolskiej Ojciec Święty Pius IX-ty dał mu medal złoty nagrodowy, — cesarz austriacki

Franciszek Józef nadesłał również Vidalowi duży medal złoty nagrodowy, a królowa hiszpańska Izabela II-ga order św. Karola 3-ej klasy, — i w. i.

Nadto Vidal miał order św. Stanisława 3-ej klasy, znak nieskazitelnej służby i medal za lata 1853—1856.

W rękach rodziny znajduje się nadto rękopis gotowy do druku, p. t. „Genealogja Domu Bawarskiego i Greckiego”, doprowadzona przez autora do roku 1861. Pióra próbował wcześniej, bo już w r. 1833 wyszła bezimiennie jego powieść p. t. „Zygmunt Znamietyński” (*Kur. Warsz.*, 1862, Nr. 90).

W roku 1858 ś. p. Ludwik de Vidal wstąpił w związki małżeńskie z Anną z Pielichosów, a z małżeństwa tego pozostawił dwóch synów: Ludwika i Maksymiljana.

Zmarł w r. 1862 dnia 24 stycznia; zwłoki spoczywają w grobie rodzinnym na cmentarzu Powązkowskim, przy katakumbach.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć wypadek, jaki zaszedł w sam dzień pogrzebu, który opisał ówczesny redaktor *Kurjera Warszawskiego*, Karol Kuczyński (Nr. 19 *Kurjera* 1862 r.).

Skromny i nieszukający rozgłosu, Ludwik de Vidal zastrzegł sobie w testamencie więcej niż skromny pogrzeb, zwracając uwagę, że stan funduszów jego do żadnych nadkoniecznych wydatków nie upoważnia. To też



Ludwik de Vidal.

pragnął dwukonnego karawanu. Gdy jednak koledzy jego sprzeciwili się temu zamiarowi, rodzina zamówiła czterokonną karawanę.

Po złożeniu trumny ze zwłokami na żałobnym wozie, pierwsze konie lejące nagle stają dębem i zerwawszy grube pasy rzemienne, przez nikogo niezatrzymywane, z pałacu zwanego Kaźmirowskim, z kąda kondukt wyruszał, pobięły na plac Warecki do ówczesnego domu przedpogrzebowego.

Wypadek ten na obecnych sprawił niemałe wrażenie, jako spełnienie woli zmarłego.

Wiele osób dziś jeszcze żyjących wypadek ten dobrze pamięta.

Zmarły miał brata Maksymiljana de Vidal'a, b. naczelnika w Warszawskim Okręgu Naukowym, referendarza b. Rady Stanu, który w latach 1860 do 1864 pełnił obowiązki sekretarza przy boku margrabiego Aleksandra Wielopolskiego.

Vidal był redaktorem *Kurjera* przez kilka miesięcy, w latach 1847 i 1848, później zaś „jednym z najgorliwszych współpracowników.”

We wspomnieniu pośmiertnem tak o Vidalu pisał Kucz w N-rze 19 *Kurjera* z r. 1862-go:

„Wczoraj o godzinie 2-ej z południa rozstał się z tym światem ś. p. Ludwik Vidal, Naczelnik Wydziału zagranicznego w Banku Polskim, i od lat przeszło dwudziestu, jeden z najgorliwszych współpracowników niniejszego pisma, to jest *Kurjera* War-



Maksymilian de Vidal.

szawskiego. Z prawdziwą boleścią w sercu zapisujemy ten fakt do Kroniki naszej; z boleścią tym większą, iż ś. p. Ludwik żywił dla tego pisma życzliwość, gotową wywołać wszelkie z jego strony poświęcenie dla niego. Przyjaciół ś. p. Ludwika Adama Dmuszewskiego, niegdy Redaktora i Właściciela *Kurjera* Warszawskiego, umiłował całą duszą to pismo, jako napięknniejszą pamiątkę po zmarłym, a pragnąc ciągle jego rozwoju i dobra, oddał mu się ze wszystkiem, widząc w utrzymaniu jego spełnienie najświętszych życzeń swego poprzednika. Mówimy tu poprzednika, bo zaraz po śmierci ś. p. Adama Dmuszewskiego, zmarły Ludwik Vidal objął główne Redaktorstwo *Kurjera* i pełnił je do czasu zastąpienia go przez tego, który z szczerem żalem kreśli mu to pośmiertne wspomnienie, nie przewidując nigdy tak smutnego obowiązku dla siebie. Ś. p. Ludwik Vidal, jako Naczelnik w Banku Polskim, zyskał sobie powszechny szacunek i poważanie zwierzchników, a miłość współtowarzyszów i podwładnych; jako Mąż i Ojciec, zasłużył na uwielbienie; jako Syn niezbyt dawno złożonej

w grobie Śto-Krzyżkim Matki, mógł służyć za przykład dla innych; a jako nasz współpracownik i towarzysz był prawdziwą podporą pisma, które nader wiele artykułów pióru jego zawdzięcza. Cichy i skromny, daleki od wrzawy świata, jedynie tylko w zaciszu domowem i w powodzeniu Kurjera szukał całej dla siebie rozkoszy. Prawość charakteru, jego szlachetność i poczciwość godna była zaprawdę wejść w nasze staropolskie przysłowie, bo rzeczywiście nikt zawiedzionym nie został, kto tylko zaufał jego sumieniu i tej godności człowieka, jaką nie przestawał odznaczać się całe życie swoje."

